Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 5 czerwca.

II.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmu wczoraj w dzienniku naszym powtórzony, zdaje się obejmować wszystko, co w tym roku z inicyatywy Wydziału krajowego ma się pojawić. Choć spis jest długi, niema w nim nowych potraw, a nawet nie znajdujemy potraw z owego świetnego *menu*, z jakim przed dwoma laty wystąpił Wydział krajowy, choć niektóre z nich miały być odgrzewane i na nowo przyprawiane w tyglach tak zwanych ankiet, czyli za pomocą przybranych i z kraju powołanych rzeczoznawców. W tej nowej liście sprawozdań i przedłożeń wydziałowych niema wzmianki o poruszonej przed dwoma laty kwestyi meljoracyi rolniczych i projektowanym specialnym na ten cel banku; pominiętą także kwestya opieki i poparcia dla drobnego przemysłu, którego pobudzenie w małych miasteczkach i na wsiach z każdym rokiem okazuje się tem bardziej naglącą potrzebą, że klęski elementarne tak często powtarzające się nie dozwalają wyżywić się ludności rolniczej z samych tylko produktów ziemi. Nie znajdujemy także z wyjątkiem projektu regulacyi Dniestru i jednej drogi nowej ze Lwowa do Kamionki wniosków dotyczących robót publicznych, ani też projektu uregulowania kredytu dla włościan, aby ich wyrwać z pod opieki tej lichwy, która się zasłania statutami instytucyj publicznych — niema tam nadto wzmianki o żadnych zmianach i choćby częściowych reformach dotyczących organizacyi gminy i ustawodawstwa administracyjnego.

Niedziwi nas atoli ta oszczędność wniosków i projektów, jaką Wydział krajowy okazał w owym spisie potraw, który podaje sejmowi. W wyjątkowem bowiem Wydział znajdował się w tym roku położeniu, z powodu niezwołania sejmu od dwóch lat dźwigał on całą odpowiedzialność za konieczne przekroczenia budżetu przeszłorocznego i za wydatki na rachunek budżetu tegorocznego. Musiał wystąpić z obszernem sprawozdaniem z swych czynności, z zalegającemi rachunkami [illegible] winien zalegać w archiwach lub bibliotekach, choć wiemy, że nie wszystko co te daty i fakta wykazują da się zużytkować w pracy ustawodawczej, że sejm, choćby obradował długo i bez przeszkody, nie zdoła zaradzić wielu potrzebom, które nie należą do jego zakresu, ale wymagają inicyatywy lub zbiorowej lecz prywatnej. Już sama kwestya kredytu rolniczego czy na melioracye czy dla włościan, choć należycie rozstrzygniętą i unormowaną być może jedynie za poparciem reprezentacyi kraju i na podstawie ścisłego zbadania stosunków przez biura Wydziału, zdaniem naszem leży po za zakresem ustawodawstwa.

Stosunki własności ziemskiej w Galicyi tak większej jak mniejszej przedstawiają się w tak niespokojącem świetle — że byłoby rzeczą właściwą już po zamknięciu sesyi sejmowej, albo w jej przerwach odbyć naradę w Kole sejmowem i tam we Lwowie mając pod ręką księgi hipoteczne, daty biura statystycznego i wszelkie źródła [illegible] w niej podzielaliśmy. Wiadomo, że ustawa drogowa jest jednem z najtrudniejszych zadań ustawodawczych. Tam, gdzie wszystko uporządkowane jak np. w państwie pruskiem lub we Francyi, tam sejmy przez długi szereg lat pracowały nad tem, aby wykazać dokładnie kto z dobrodziejstwa dobrych komunikacyj najwięcej korzysta i odpowiednio rozłożyć ciężar utrzymania dróg i skombinować system rogatek, prestacyj pieniężnych i roboczych oraz dodatków podatkowych w odpowiednim stopniu. Trzeba było całej epoki, aby dojść do tego, że dziś całe Niemcy od Oświęcimia do Kolonii przejechać można bez rogatki, i że jak we Francyi ciężar utrzymania dróg wicynalnych nie daje się nikomu bezpośrednio uczuć. Nam się wydaje, że wiele rzeczy u nas jest bardziej naglących, niż wyszukanie tego ideału ustawy drogowej. Postęp pod względem komunikacyjnym na podstawie dotychczasowej ustawy w kraju jest niezaprzeczony. Usterki tej ustawy są zbyt widoczne, mnogość rogatek, brak opieki nad drogami gminnemi a poniekąd większy ciężar spadający na gminy. Usuwać te wady można częściowo, ale powtórzmy *le mieux est l'ennemi du bien* i nieprzywięzujmy tak wielkiej wagi do kwestyi nader skomplikowanej i trudnej, a która dziś nie jest na najgorszych torach. Trudności, jakie przedstawia ustawa drogowa są w znacznej części wypływem tych braków w organizacyi administracyjnej i gminnej, które dają się uczuć na każdym punkcie, bo wszelka reforma utyka u nas o braki pierwotnych organów administracyjno-autonomicznych. Przekonywa już o tem sam fakt, że drogi krajowe nieprzedstawiają tych trudności, bo administracya kraju jest już unormowaną pod kierunkiem Wydziału krajowego. Miejmy gminę zbiorową a nie będziemy potrzebowali osobnych organów dla nadzoru dróg gminnych i łatwiej nam przyjdzie w każdej okolicy oznaczyć to, co mniej uciążliwe prestacya robocza i materyału *in natura* czy prestacya pieniężna, łatwiej będzie na miejscu te ciężary rozłożyć. Koniecznem na dziś i ważnem jest nadanie odpowiedniego zarządu co do technicznego wykonania i utrzymania dróg, i pod tym względem najmniej pojawiało się poprawek, najmniej sprzeczności zdań. Resztę zmiany ustawy możnaby zostawić przyszłości, a nie tracić nad nią zbytecznie czasu.

A jeszcze jeden projekt Wydziału krajowego, który zdaje się zapowiadać nowy potop poprawek. Pamiętną w annalach sejmu była owa dyskusya, przed trzema laty jeśli się nie mylimy nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa. Ile to tam się sypało poprawek nad każdym kominem, komórką i schodami. Wydział wnosi obecnie sprawozdanie nad projektem ustawy budowniczej dla małych miasteczek w Galicyi. Dreszcz nas zbiera przed nowym zalewem poprawek. Z tytułu przesądzać nie możemy osnowy sprawozdań bardziej szczegółowych.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 4 czerwca.

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego równie szczegółowe jak zwyczajne, w tym roku odznacza się dogodnym rozkładem przedmiotów na departamenta, w skutek czego daleko łatwiej odszukać się w niem, gdyż sprawy jednorodne są obok siebie zamieszczone.

Najpierwéj uderzają w sprawozdaniu dwa wybitne znamiona: pierwsze, sposób w jaki każdy rząd traktuje sprawy krajowe; a następnie, widoczny wpływ poglądu reprezentacyi kraju na zadanie samorządu. W pierwszym kierunku uderza trudność uzyskania sankcyi dla każdéj ważniejszéj ustawy uchwalonéj przez sejm. Jeśli weźmiemy na uwagę uchwały sejmu, które uzyskały sankcyę, to oprócz budżetu pozwoleń na wyższe pobory dodatków do podatków dla gmin, oraz równie licznych zatwierdzeń prawa poboru myta, prawie żadna inna uchwała sejmu nie uzyskała sankcyi. Mianowicie zaś pozostały bez skutku uchwały sejmowe mające na celu częściową naprawę ustawy gminnéj, jak ustawa o kompetencyi władz do rozstrzygania rekursów w sprawach gminnych i powiatowych; ustawa o odpowiedzialności członków zwierzchności gminnéj wobec osób trzecich, a względnie gminy i rządu; ustawa o ustanowieniu służby gminnéj, władzy dyscyplinarnéj nad zwierzchnością gminną i nadzoru nad urzędnikami gminy; ustawa o wykonaniu rozporządzeń reprezentacyi powiatowéj, lub ustawa budownicza dla Krakowa. Za to myta tak gęsto zasiewają krai cały, że wkrótce dójdziemy do tego, że w każdéj wiosce będzie opłata drogowa na rzecz gminy, obszaru dworskiego, powiatu i kraju. W tem jednem sprawozdaniu spotykamy 48 nowych myt powiatowych, gminnych i obszarowych.

Nie sankcyonowanie najważniejszych uchwał sejmowych czyni z konieczności jeszcze bardziéj jałowemi sesye sejmowe trwające i tak czas krótki i nie mogące wiele dokonać.

Na czele sprawozdania Wydziału krajowego z czynności spotykamy referat w sprawach gminnych, z którego widać jak dalece administracya gmin naszych jest nieprawidłową. Wydział krajowy korzystając ze zwiększania sił przez dozwolone przez sejm podwyższenie etatu starał się rozwinąć nad gminami kontrolę systematyczną, z cechą prewencyjną, zapobiegając uszczupleniu majątków i rozwielmożnieniu się nieporządków. Kiedy dawniéj Wydział ograniczał się do kontrolowania gmin w tych wypadkach, w których rząd, reprezentacya powiatowa, lub członkowie gminy żądali wdania się Wydziału krajowego; obecnie zarządza on niespodziewane lustracye gospodarstw gminnych, kas pożyczkowych powiatowych i gminnych. Lustracye te spadały na kasy niespodziewanie i wydobyć miały wiele kapitałów, któreby inaczéj przepadły. Wydział działał przeważnie pouczająco, lub porządkująco, ale często też musiał używać surowszych środków, jak rozwiązania Rady gminnéj, lub złożenie wójta z urzędu itp.

Trudno nie uznać korzyści odniesionych przez kontrolę Wydziału krajowego, ale zarazem nie można zapoznawać, że podobny nadzór bardzo przypomina czasy absolutyzmu i że tylko wytłómaczyć go można tem, że u nas wcale nie ma gminy, a niepodobna, aby fundusze publiczne pozostawały w prywatnych rękach bez żadnéj kontroli.

Z pomiędzy spraw departamentu kultury krajowéj objętych w sprawozdaniu, zasługuje na uwagę sprawozdanie z czynności biura melioracyjnego, okazuje się bowiem z niego, że w ciągu roku 1879 zgłosiło sie 25 stron, i z tych u 23 roboty zostały dokonane lub przynajmniéj rozpoczęte. W tym czasie zniwelowano 1467 morgów i 37 rzeczek w celach drenowania, osuszenia lub nawodnienia, a prócz tego opracowano wiele planów wraz z kosztorysami.

Do ważnych bardzo spraw kultury zaliczyć wypada rozpoczęte zalesienie kosztem kraju wydm piaszczystych w powiatach Niskim i Tarnobrzeskim, rozpoczęte za inicyatywą sejmu, a przyprowadzone do skutku przez pomoc udzieloną ze strony rządu przeznaczeniem do tych robót dwóch zdolnych techników lasowych.

W sprawie uzupełnienia instytutu technicznego w Krakowie przez utworzenie w nim oddziału górniczo-technicznego, nie powiodły się starania Wydziału krajowego, gdyż ministerstwo odmówiło na teraz żądaniu postawionemu. Objęcie zaś w zarząd kraju szkoły rolniczéj w Czernichowie o tyle postąpiło, że rząd przyjął warunki subwencyonowania zakładu i teraz już tylko idzie o porozumienie z komitetem Towarzystwa rolniczego krakowskiego, aby odebrać zakład na rzecz kraju.

Pisałem przed niedawnym czasem o sprawozdaniu Wydziału z zarządu funduszem propinacyjnym w pierwszym roku istnienia tego funduszu; ze sprawozdania z czynności Wydziału okazuje się, że liczba szynkarzy zalegających z opłatą przepisaną jest nadzwyczaj wielka, ponieważ na 25,931 szynkarzy obowiązanych do opłat 1 stycznia zalegało z końcem sierpnia 16,898 czyli niemal dwie trzecie. Jest to istotnie tak nadzwyczaj wysoki procent, że chyba trzeba go przypisać nadzwyczajnéj niedbałości władz rządowych do egzekucyi tego rodzaju poborów.

Ze sprawozdania referenta spraw szkolnych, a raczej spraw wyznań i oświaty, należy podnieść dokładne zbadanie wniosku X. Buchwalda w sprawie zmiany § 4 ustawy o konkurencyi kościelnej. Wydział krajowy zapytał o zdanie wszystkich konsystorzy i tem samem przyczynił się do wyjaśnienia sprawy, gdyż nadeszły nader dokładne sprawozdania osób najbliżej interesowanych, które oświadczają sie przeważnie przeciw wnioskawi X. Buchwalda. Wnioskodawca żądał tej zmiany, aby parochowie nie przyczyniali się do utrzymania budynków kościelnych i plebańskich jak dotąd stałą dotacyą roczną, ale żeby przyczyniali się w chwili zachodzącej potrzeby w stosunku do swoich dochodów. Wyczerpująco tę sprawę traktuje konsystorz metropolitalny lwowski obrządku łacińskiego i dowodzi niepraktyczności wniosku X. Buchwalda. Sprawozdanie to wykazuje, że koszta restauracyi budynków plebańskich w pierwszym rzędzie winien pokrywać beneficyat, który z nich korzysta, wskazuje na niekorzystne położenie każdego młodego parocha, któryby wszedłszy na parafię po skąpym lub zniedołężniałym poprzedniku nie zastał nawet żadnego funduszu na poprawienie budynków. Dokładne to sprawozdanie stało się powodem, że Wydział krajowy nie wnosi zmiany proponowanej we wniosku X. Buchwalda.

Dzisiejszy *Dziennik Polski* napisał artykuł w sprawie poruszonej zeszłorocznym wnioskiem p. Wajgarta o przyznanie dodatków pięcioletnich nauczycielom szkół ludowych pełniącym te obowiązki z czasów przed reorganizacyą szkół. Gdyby *Dziennik* był przejrzał sprawozdanie Wydziału krajowego, znalazłby odpowiedź na pytania przez siebie postawione. Wydział nie wnosi przyznania dodatków pięcioletnich, ponieważ potrzebaby na ten cel podnieść budżet funduszu szkolnego przeszło o 70,000 złr. a nauczyciele ludowi przez nowe uregulowanie płac uzyskali byt daleko znośniejszy, aniżeli mieli dawniej, wreszcie znajdują się o tyle znowu w korzystniejszem położeniu od innych urzędników, że mogą mieć cztery dodatki pięcioletnie, gdy inni mają ich tylko dwa.

W sprawozdaniu o teatrze lwowskim, Wydział starał się zbadać stan finansowy przedsiębiorstwa teatralnego i opierając się na własnych zeznaniach przedsiębiorcy wnosi, że dramat i komedya opłacają się i przynoszą czyste zyski, które jednak pochłania opera, tak iż w rezultacie mimo 24000 złr. subwencyi, przedsiębiorca w ogóle musi dopłacać z własnej kieszeni. Zysk z dramatu obliczają na 7000 złr. a strata na operze ma wynosić 13,500 złr.

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA.

Słowami psalmisty żegnał przed tygodniem jeden z czwórki kronikarskiej gości zimowych.

Dziś zacząćby wypadało słowami poety:

Samotność — cóż po ludziach?

Śpiewać niema komu i niema o czem — wszak już oddawna wyśpiewane i wymalowane wszystkie wspaniałości procesyi Bożego Ciała w Krakowie. Do dawnych opisów dodać winniśmy, że wszystkie sklepy, jak zwykle, nawet żydowskie były zamknięte, ale za to okna niektórych apartamentów na rozcież otwarte i na loże zamienione. Niegdyś istniało prawo, które pod karą grzywien tego niedozwalało, później wzbraniał tego obyczaj, powoli zaczęto zostawiać udział w procesyi ludowi a odchylać okienka — teraz już wkroczyła do Krakowa moda wielkich stolic, gdzie uważają procesyą tylko za widowisko jak płynie falą za utajonym Panem lud wraz z duchowieństwem, nad nim powiewają stare chorągwie i unoszą się obrazy i feretrony. Przestrzegając tradycyi czy ich zaniedbanie objawia się na wyższych piętrach czy wśród ludu, nadmieniamy także, że już od paru lat zaniedbane jest użycie kotłów przy zwoływaniu kompanii.

Procesya Bożego Ciała była w tym roku we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech wypadkiem politycznym, afirmacyą zasad i uczuć katolickich. Telegramy donosiły, gdzie się ona odbyła bez zaczepek bezwyznaniowych. Z Paryża wiele arystokratycznych rodzin wyjechało na prowincyę, aby w małych miasteczkach osobiście uczestniczyć w procesyach. Sam p. Gambetta jadąc z kolei do willi swej na wsi, zatrzymany został pochodem procesyi i musiał jak niepyszny zdjąć kapelusz i powoli za nią się posuwać.

Na rogach ulic ukazały się tu plakaty czarnoczerwone, bez podpisu, anonimową, zdają się zapowiadać opozycyę na wielki dzień wyboru prezydenta.

Lecz wstrzymajmy się w morałach i przewidywaniach i oddajmy lepiej pióro sprawozdawcom naszym z Wiednia i ze Lwowa.

Oto co piszą nam ze Lwowa:

Nie wspominałem wam w poprzednich moich listach o zawiązanym u nas „Kole literackiem", które ma nam zastąpić dzisiaj dawne zebrania u Augusta Bielowskiego w Zakładzie Ossolińskich, lub w redakcyi *Dziennika literackiego*. Potrzeba podobnego ogniska, w którem możnaby skupić życie literackie i podtrzymywać ruch umysłowy, dawno czuć się dawała. Dawniejsze usiłowania ludzi dobrej woli zawsze natrafiały na przeszkody i niepowiodły się. I tak w przeciągu kilku lat upadły: „Towarzystwo naukowo-literackie", „Towarzystwo wzajemnej pomocy literatów i artystów" (które istnieje wprawdzie, ale jako kasa zaliczkowa dla artystów dramatycznych), wreszcie „Kasyno literackie." Zawiązanemu obecnie „Kołu literackiemu można rokować długie istnienie; liczy one już dzisiaj ośmdziesięciu członków, a na czele jego stoi profesor Małecki. Jako środki do rozbudzenia życia umysłowego, służyć mu będą: towarzyskie zebrania członków, odczyty literackie i naukowe, sprawozdania z umysłowego ruchu w kraju i zagranicą, wycieczki naukowe i wspólne wydawnictwa. O rozwoju tej nowej instytucyi, bardzo pożytecznej i mającej piękne cele nieomieszkam zawiadomić was od czasu do czasu.

Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych powzięło bardzo szlachetną myśl urządzenia wkrótce wystawy obrazów pozostałych po ś. p. Gryglewskim, na dochód rodziny po nieodżałowanym artyście. Z sympatyi i uznania jakiemi cieszył się Gryglewski, oraz z wartości dzieł jego, które wszędzie jaknajpochlebniejszą ocenę pozyskały, można się spodziewać, że wystawa przyniesie dobry dochód. Należałoby także, aby i prywatne osoby, posiadające cenne dzieła Gryglewskiego, zechciały przyjść w pomoc Towarzystwu Przyjaciół sztuk pięknych i nadesłały obrazy na tę wystawę. Pomyślny rezultat z wystawy, będzie najlepszym okazaniem czci zmarłemu artyście. Komisya delegowana dla ułożenia programu wystawy krajowej sztuk pięknych na przyszły rok, ukończyła swój projekt i przedłożyła go do zatwierdzenia wydziałowi krajowemu. Co do umieszczenia wystawy postawione były dwa wnioski, jeden, aby umieścić wystawę w zabudowaniu politechniki na Nowym Swiecie, drugi, aby postawić tymczasowy budynek na miejsce dawnego spalonego teatru. Przyjęto jednak pierwszy wniosek, ze względu na koszta, jakieby pociągnęła za sobą budowa nowego gmachu, ze względu na artystyczne korzyści, jakie przemawiają za politechniką.

Wystawa zajmie cały front gmachu, sale będą umyślnie połączone ze sobą w ten sposób, iż wraz z środkową aulą utworzą wspaniałą amfiladę; na dziedzińcu staną szwajcarskie domki, w których mieścić się będzie cukiernia, restauracya, galerye dla muzyki, wodostryski i t. d. Wystawa krajowa tem będzie się różnić od dorocznych wystaw naszego Towarzystwa sztuk pięknych, że tak jak na innych wystawach zagranicznych będą rozdawane nagrody za cenne dzieła sztuki. Do zakładu komisyi zajmującej się ułożeniem programu tej wystawy należą pp. Zacharyasiewicz, profesor architektury, malarz Rodakowski, prof. Abakanowicz i t. d.

Z teatru naszego nie wiele mogę wam donieść pocieszających nowin. Dyrekcya uderzyła w *Dzwony Kornwilskie* i te dopiero zaczęły ściągać tłumy publiczności, za dzwonami przyszedł *Boccacio* Co ma robić dyrekcya — co mają począć artyści, skazani na ciężką pracę grania po dwie sztuki nowe w przeciągu jednego tygodnia — bo publiczność woli słuchać milutkiego śpiewu panny Boczkay, lub podziwiać werwę i humor pani Zimayerowej. My jednak wolimy mówić dzisiaj o prawdziwym talencie, jaki zjawił się na scenie lwowskiej w osobie panny Wiszniewskiej, która w przeciągu roku zadziwiające zrobiła postępy. Antonina w *Starych Kawalerach* i Małgorzata w *Safandułach*, ostatnie dwie kreacye tej artystki są bardzo pomyślną wróżbą dla dalszego rozwoju jej talentu. Młoda ta artystka w rolach naiwnych szczerością i prawdziwem uczuciem przypomina nieraz nieporównaną Romanę Popiel. Na letni sezon dyrekcya obiecuje wiele nowości; *Pani Podkomorzyna* Kazimierza Zalewskiego, autora wybornej komedyi *Przed ślubem*, pomimo dobrej gry artystów nie podobała się i prawdopodobnie graną już więcej nie będzie. Utwór ten niby historyczny, nie posiada żadnej zalety, które zdobią inne jego komedye — a postacie chociaż nie brak im pewnej oryginalności, nie mają tej dosadnej charakterystyki, jaką odznaczają się w komedyi *Przed ślubem* lub nawet w *Złem Ziarnie*; jedyną zaletą nowej komedyi p. Kazimierza Zalewskiego jest piękny dyalog, prowadzony wykwintnie i gładko. Obiecują nam nową komedyę Blizińskiego p. t. *Rozbitki*. Ci, którzy mieli sposobność zapoznać się z utworem tego pierwszego dzisiaj komedyopisarza, stawiają go najwyżej ze wszystkich prac Blizińskiego. *Rozbitki* mają być grane na rozpoczęcie sezonu zimowego. Opery przez lato mieć nie będziemy i nie można się temu dziwić; w zimie artyści śpiewali nieraz przed pustemi ławkami, a cóżby dopiero było w lecie. O powodzeniu, jakiego doznała nowa opera Jareckiego *Mindowe* już wiecie; utalentowany kompozytor stworzył dzieło wielkiego stylu i bardzo umiejętnie wyraził w nim ducha poematu Słowackiego. Podobno p. Jarecki pracuje znowu nad nową kompozycyą.

Nie mogę pominąć milczeniem w mojej dzisiejszej korespondencyi „Stowarzyszenia pracy kobiet, które jest jedną z tych szlachetnych i wielkich instytucyj, jakie w każdem mieście wzbudziłyby wdzięczność dla inicyatorów, opiekunów i protektorów podobnych zakładów. Stowarzyszenie to posiada szkołę haftowania, cerowania, szycia na maszynie, wyrobu frandzli, koronek i robót maszynowo pończoszkowych wszelkiego rodzaju, kurs krawiectwa połączony z ćwiczeniami kroju, a prócz tego utrzymuje biuro wywiadowcze, polecające bony, klucznice i t. d. W tym zakresie rozległym i obejmującym wszystkie kierunki pracy kobiety, Stowarzyszenie stara się zadość uczynić wszelkim wymaganiom i rzeczywiście wiele robi dobrego. Na walnem zgromadzeniu tegoż Stowarzyszenia podniesiono myśl, aby z powodu straty 200 złr. w dziale szwalni, zwinąć ten dział, a wprowadzić wyrób kwiatów sztucznych. Po dłuższej dyskusyi wszakże, kiedy zauważono, że pracuje w szwalni trzydzieści ubogich robotnic, które w ciągu roku zarobiły 1,600 złr., zgodzono się, iż lepiej postarać się o pokrycie niedoboru szwalni z innych funduszów, aniżeli ją zwinąć całkiem. Z ogłoszonego sprawozdania szpitalika Ś. Zofii, zostającego pod opieką księżnej Sapieżyny, przekonaliśmy się, że żaden zakład nie rozwinął się u nas tak pomyślnie i nie zebrał w tak krótkim czasie tak znanego funduszu zapewniającego mu byt trwały, jak ów szpitalik. Dzięki staraniom księżnej Leonowej Sapieżyny, majątek szpitala S. Zofii wynosi już przeszło 70,000 złr., a całe urządzenie Zakładu jest świadectwem nadzwyczajnej staranności jego protektorów.

Towarzystwo muzyczne ma się wkrótce przetworzyć na Konserwatoryum. Chodzi tutaj bowiem o legat ś. p. Karola Lipińskiego, który zapisał cały majątek swój na rzecz Konserwatoryum neapolitańskiego, pragskiego i lwowskiego, a ponieważ dotąd nie było we Lwowie Konserwatoryum muzycznego, więc nie było i komu wypłacić legatu. Obecnie upływa termin, w którym jeżeli nie zgłosi się wymieniony legataryusz, legat przepadnie. Towarzystwo muzyczne, które coraz bardziej upada z braku funduszów i przy coraz zmniejszającej się liczbie członków — widzi się zmuszonem zmienić koniecznie nazwę, jeżeli nie chce stracić dosyć znacznego legatu i utrzymać nadal swoją egzystencyę. Doszło do tego, że instytucya ta liczy obecnie tylko 160 członków płacących wkładki, a niedobór roku ubiegłego pomimo dochodu z koncertów i innych źródeł wynosił przeszło 1,000 złr.

Roboty około gmachu sejmowego szybko postępują; część frontowa ma już być w ciągu bieżącego lata ukończoną, teraz przeistaczają ogród jezuicki, w części przytykający do nowego gmachu, ażeby otworzyć szeroki widok i przeprowadzić dogodny zajazd. Utworzy się tym sposobem zupełnie nowy krajobraz, który będzie prześlicznem otoczeniem nowego gmachu. *st.*

Wiedeń 3 czerwca.

(L. K.) Jeżeli niniejszą korespondencyę moją zaczynam od tradycyonalnego sprawozdania o tradycyonalnie brzydkiej niepogodzie majowej, czynię to nie z powodu, jakoby stolica nie przedstawiała tematu do rozmowy i opowieści, lecz z innej, prostszej przyczyny: oto że nieznośna przykra zimna i mokra aura ostatnich dni zepsuła wszelkie plany, wstrzymała wszelkie zabawy, zniweczyła cały bilans wiosennej przyszłości, wykonany naprzód z łaskawym współudziałem p. t. pani Fantazyi, która na szarej życia kanwie tak wzorzyste nieraz zwykła haftować obrazy. Podobnie i obecnie rzecz się miała. Nie zwykła oglądać się w tył ni naprzód, obrachowywać i myśleć, rozwija swe wartkie skrzydła, leci lotem ćmy do świecy i opala i osmala się najzupełniej, dzięki chimerom wiosny i „majowej" owej pogody.

Ach! ten maj, ten maj w rzeczywistości. Istn-

Imponujące w sprawozdaniu Wydziału są cyfry zapisów i nowych fundacyj, wskazują one bowiem, jak dalece u nas nie zagasł duch publicznej ofiarności. Fundacye są przeważnie na stypendya przeznaczone, przeważa jak zwykle dotychczas kierunek humanitarny, chociaż zaczyna się objawiać tendencya do zapisów na kształcenie się w rolnictwie, w naukach technicznych i t. p. Byłoby do życzenia aby opinia publiczna bardziej stanowczo wskazywała potrzebę wykształcenia ludzi w kierunkach więcej praktycznych, do zawodów realnych, naszym stosunkom odpowiednich; wpłynęłoby to niezawodnie na ofiarodawców, i na cele przeznaczenia ich zapisów.

W przyszłym liście podam dokończenie sprawozdania z główniejszych spraw poruszonych w relacyi do sejmu Wydziału krajowego.

Poznań 2 czerwca.

Skończyła się dyskusya w Izbie pruskiej nowego prawa kościelno-politycznego odesłaniem do komisyi. Nigdy może nie widziano podobnej dezorganizacyi stronnictw, która nie dozwala żadnego domysłu co do losu prawa, wszyscy mowcy z wyjątkiem ex-ministra Falka oświadczali się za koniecznością ukończenia walki z Kościołem, ale w większości, tyle pozostało kwasu protestanckiego, złej woli dla Kościoła katolickiego, tyle niewiadomości, nieuctwa poprostu, co do zasad i podstaw Rzymu, że o końcu walki i marzyć nie można. Rząd w motywach projektu uznaje szkodliwość walki, a pozostaje niezachwianie na stanowisku praw majowych; różnica między przemówieniami Falka i Puttkamera tylko ta, że pierwszy gburowato-gwałtowny, drugi uprzejmo-łagodny, a więc tylko różnica formy, wychowania. Nad całą tą sprawą unosi się duch tradycyi krzyżackiej, pycha mnicha rozkapturzonego. Dla historyka obecne wystąpienie, depesze żelaznego kanclerza nie mogą nie przypomnieć dyplomatycznej akcyi wobec Rzymu i Polski, mistrzów krzyżackich. Delegacya polska świetny udział wzięła w tej dyskusyi przez usta posła X. Stablewskiego, którego mowa znalazła uznanie u wszystkich stronnictw i w najpoważniejszych organach prasy niemieckiej.

Dziennikarstwo niemieckie poznańskie pod wrażeniem dwojakiego strachu, którego objawy ciągle się powtarzają, 1) obawa, by się kulturkampf nie skończył, a Prymas-Kardynał na stolicę swą nie wrócił; 2) na wieść, że przyszły zjazd historyków polskich w Poznaniu ma się odbyć, z oburzeniem i przerażeniem o tem wspominają.

Minister rolnictwa Lucius bawił dni kilka w Księstwie, objeżdżał łęgi Oberskie, rewidował prace osuszania tych łęgów, wreszcie otworzył i zwiedził wystawę rolniczo-przemysłową w Bydgoszczy, w której Polacy mały tylko udział wzięli z powodu charakteru wyłącznie i z przycískiem niemieckiego, jaki tej wystawie nadano. Minister rolnictwa mógł się równocześnie przekonać, ile W. X. Poznańskie upośledzonem jest pod względem ułatwień komunikacyjnych i ile rolnictwo szkód poniosło przez mrozy majowe, właśnie przeważnie w okręgu Bydgoskim, gdzie bardzo wiele zmarzłego żyta już obecnie pokosić musiano, a letniego ciepła, jasnego słońca dotąd doczekać się nie możemy.

Ministerium odmówiło koncesyi bankowi Potocki-Kwilecki na budowę drugorzędnej kolei z Leszna do Jarocina; odmowa wprawdzie osłodzona przyznaniem, iż kolej ta tak jest handlowo i strategicznie potrzebną, że wykonaną być musi i to w formie pierwszorzędnej kolei — ale kiedy? o tem nie mówi odmowna odpowiedź.

Procesye Bożego Ciała obchodzą się bardzo uroczyście i z wielkim udziałem ludu, a policya mniej przeszkadzająco czynna, niż lat ubiegłych, co także świadczy o słabnięciu kulturkampfu w wykonaniu.

Dziennik Poznański drukuje w odcinku śliczne odczyty (Litwosa) Sienkiewicza: „Za chlebem", opisujące dzieje rodziny polskiej chłopskiej, która wyemigrowała do Ameryki. Byłoby uczynkiem patryotycznym i filantropicznym, gdyby z odczytów tych zrobiono tanią edycyę ludową, możeby to lepiej niż co innego podziałało przeciw pociągowi do wędrówki za morze ludu naszego. Mówiąc o pismach ludowych, nie mogę nie zwrócić uwagi na znakomity referat z uroczystości Długoszowych w Krakowie w *Przyjacielu Ludu* chełmińskim w Prusach, w listach przez Jakóba od Tumu z Poznania zamieszczony. *Warta* drukuje od kilku tygodni pamiętniki pani Mańkowskiej, córki jenerała Henryka Dąbrowskiego.

Ziemie Polskie.

Dziennik warszawski ogłasza następujące pismo cesarskie z d. 18 (30) maja.

Najwyższy reskrypt wydany na imię JW. Warszawskiego Jenerał-Gubernatora i Głównodowodzącego wojskami Warszawskiego Okręgu Wojennego, Jenerał-Adjutanta Hrabiego Kotzebue.

Hrabio Pawle Jewstachowicz!

Z żalem prawdziwym zadość czyniąc prośbie o uwolnienie was z powodu nader nadwątlonego stanu zdrowia, od obowiązków Jenerał-Gubernatora i Głównodowodzącego wojskami Okręgu Warszawskiego, znajduję pociechę serdeczną we wspomnieniu zasług, któremi oznaczyło się więcej niż sześćdziesięcioletnie urzędowanie wasze. Oddawszy się służbie w Sztabie Jeneralnym, okazaliście się wszędzie z gotowością pełną i poświęceniem, gdzie Ojczyzna potrzebowała obrońców jej honoru i godności. W licznych wyprawach przeciwko Górcom na Kaukazie, w kampaniach Perskiej z lat 1826—1827, Tureckiej z lat 1828—1829, w stłumieniu powstania polskiego 1831 r., a zwłaszcza w czasie wojny wschodniej z lat 1853—1856 przy przejściu przez Dunaj, pod Braiłowem, w bitwie przy twierdzy Sylistryi, oraz w najwięcej stanowczych chwilach obrony Sewastopola, przy odparciu jeneralnego szturmu 6 czerwca 1855 roku, — daliście dowody dzielności wojskowych: męztwa osobistego, waleczności i roztropności, które słusznie nadały wam sławne imie w szeregu bojowych jenerałów rosyjskich. Wypróbowane poświęcenie się dla Tronu i niezmordowana energia, wieloletnie doświadczenie i różnostronne wykształcenie wasze, spowodowały Mnie do wezwania was, od roku 1862, do nowego rodzaju czynności w urzędowaniach Jenerał Gubernatora i Głównodowodzącego wojskami Okręgu. Od tego czasu, pracując w ciągu lat 18 niezmordowanie, najprzód w kraju Noworosyjskim, a następnie w Królestwie Polskiem nad wykonaniem Moich planów względem materyalnego i moralnego rozwoju i pomyślności drogiej Ojczyzny, o dobrobyt i możebnie — lepszem organizowaniu wojsk, powierzonych waszemu głównodowództwu, odpowiedzieliście w zupełności moim oczekiwaniom i pozyskaliście prawo szczególne na Mą wdzięczność. Wskutek jedenastoletnich uporczywych starań i troskliwego opiekowania się waszego, obszerny kraj Noworosyjski doprowadzony został do tego dobrego porządku, że we wchodzących w skład jego guberniach i gradonaczalstwach okazała się możność wprowadzenia zarządu na zasadach ogólno-cywilnej instytucyi. W Królestwie Polskiem, przy waszym bezpośrednim udziale, wiele środków prawodawczych zyskało należyte zastósowanie i wiele reorganizacyj administracyjnych zostało doprowadzone do pomyślnego zakończenia, ciągłe zaś troski wasze o rozwój sił produkcyjnych kraju przynoszą już oczywiste bardzo pomyślne skutki. Mocno jestem przekonany, że mieszkańcy Królestwa Polskiego przez czas długi będą zachowywali wspomnienie wdzięczne o waszem spokojnem i bezstronnem urzędowaniu.

Wspominając z wdzięcznością, przy okoliczności niniejszej, tyle różnorodnych zasług waszych obdarzam was tu dołączającym się Moim portretem, ozdobionym dyamentami, do noszenia w pętlicy, na wstążce św. Andrzeja. Niech służy on dowodem niezmiennej Mojej ku wam wdzięczności i szczególnego serdecznego usposobienia.

Pozostaję dla was zawsze niezmiennie życzliwym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„szczerze was kochający i wdzięczny"
Aleksander.

W Carskiem-Siole, 18 maja 1880 r.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 5 czerwca.

Wczoraj obchodził Arcyksiążę **Fryderyk** rocznicę swoich urodzin, a w wilię wieczorem odegrały cztery bandy muzyczne serenadę przed rezydencyą dostojnego Solenizanta w pałacu ks. Ogińskich.

— Jutrzejszy wybór Prezydenta miasta zajmuje żywo Krakowian, pojawiły się bowiem objawy zwłaszcza anonimowe przeciw ponownemu wyborowi Dra Zyblikiewicza. Wyborem tym zajmują się i pisma polskie niemiejscowe a wszystkie oświadczają się na korzyść Dra Zyblikiewicza. *Dziennik Poznański* nie przypuszcza na chwilę, aby Rada miasta tak wielce zasłużonego męża nie miała ponownie wybrać. *Echo* warszawskie zamieszcza telegram z Krakowa kończący się słowami naszego dziennika, iż Dr Zyblikiewicz powinien być ponownie wybrany. Również i *Gazeta Narodowa* bardzo gorliwie popiera tę kandydaturę i k ńczy swój wstępny artykuł zapowiedzią, iż na wypadek pominięcia Dra Zyblikiewicza w Krakowie, rozpocznie się we Lwowie agitacya celem sprowadzenia go do Lwowa. Głosy te zgodne wszystkich dzienników świadczą, że prawdziwa zasługa zjednała sobie uznanie organów różnych odcieni, i że na wybór prezydenta miasta Krakowa zwracają baczną uwagę inne miasta Polski.

— Zawiązało się w Krakowie Towarzystwo bratniej pomocy kelnerów i otrzymało zatwierdzenie statutu swego. Zadaniem Towarzystwa jest kształcenie się członków jego, pośrednictwo w udzielaniu posad, wspieranie chorych i opieka nad wdowami i sierotami. Środkami do tego będą założenie i utrzymywanie biblioteki, wykłady praktyczne, wpisy członków, datki i wzajemna kontrola zachowania się, która wpływać musi korzystnie na stan ten i daje rękojmię pryncypałom. Dla tego właściciele zakładów utrzymujących kelnerów winni wspierać Towarzystwo i zajmować się jego powodzeniem. Znajdujemy też ich nazwiska w spisie założycieli.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Do sprawozdania z posiedzenia Rady miejskiej z d. 2 czerwca, na którym traktowano sprawę budowy mostu na Wiśle, mam zaszczyt dołączyć następujące wyjaśnienie:

P. Matula c. k. starszy inżynier, stojąc na bezwzględnem stanowisku technika radził budować most albo poniżej ramienia Starej Wisły, niedaleko Skałki, albo na Rybakach i w tym ostatnim razie w celu ułatwienia przepływu wszystkich wód skopać brzeg prawy. Ja zaś z powodu znacznych kosztów tak w jednym jak i drugim razie (175 do 186,000 złr.) polecałem budowę mostu na Rybakach bez skopania prawego brzegu lecz bez ścieśniania dzisiejszego koryta, koszt takiego mostu wynosiłby 65,000 złr Wody wielkich zalewów odchodziłyby jak dotychczas doliną zalewu. Co do kosztów, jako też rodzaju mostu, daty odpowiednie wyciągnąłem z obszernej pracy p. St. Kosińskiego inżyniera kolei państwowej Berlin-Coblenz.

Kraków 5 czerwca 1880 r.

Karol Zaremba.

— Jutro, jeżeli pogoda posłuży, odbędzie się w lasku pod mogiłą Kościuszki majówka Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko". Uromaicać ją będzie muzyka wojskowa, tańce, wieczorem zaś oświetlenie i ognie sztuczne, spalone przez p. M. Mądrzykowskiego. W razie niepogody odłożoną byłaby do najbliższej pogodnej niedzieli. Jutro także urządza Towarzystwo muzyczne drugą wycieczkę na Bielany.

— Bawił w Krakowie przez kilka dni pan Barcewicz, artysta, skrzypek z Warszawy. Pan Barcewicz popisywał się w Towarzystwie Muzycznem w obecności miejscowych artystów i wielu osób z miasta, między któremi znajdował się także poseł austryacki w Teheranie hr. Karol Załuski. Gra p. Barcewicza wzbudziła powszechny entuzyazm. Ma on zamiar w jesieni wystąpić w Krakowie z koncertem. Dochodzi nas także wiadomość, że pan Tymoteusz Adamowski, o którego nadzwyczajnem powodzeniu w Ameryce donosiły wszystkie dzienniki, wraca w miesiącu lipcu do Warszawy. W Bostonie wyprawiono temu artyście owacyę.

— Wczoraj umarł w Mikołaju pod Wadowicami właściciel tego majątku, Jan Franciszek **Fischer**, były kupiec krakowski, którego firma istnieje dotąd w trzeciem pokoleniu. Zmarły liczył lat 72. Używał on w mieście naszem powszechnego poważania.

— Namiestnik hr. Potocki wyjechał wczoraj rano do Tarnobrzega dla naocznego rozpatrzenia się w tamecznych stosunkach po wylewie i w robotach około grobel nadbrzeżnych. Namiestnikowi towarzyszy p. Loebl.

— Były burmistrz lwowski i poseł p. Aleksander **Jasiński** zemdlał w swojej kancelaryi i upadłszy złamał rękę w pobliżu ramienia.

— *Kuryer Poranny* donosi, że hr. Ludwik **Krasiński** zaniósł prośbę o sprzedanie mu pałacu brühlowskiego w Warszawie, zamierzając go podarować dla Muzeum Warszawskiego.

— *Kuryer Codzienny* donosi, że pani Lüde i pan Jaśkiewicz uzyskali pozwolenie występowania w lipcu w letnim warszawskim teatrze.

— W wiedeńskim miejskim teatrze przedstawiono z wielkiem powodzeniem znaną komedyę Michała Bałuckiego p. t. *Radcy pana radcy*. Krytyka tamtejsza z uznaniem odzywa się o talencie naszego pisarza.

— We wtorek o $11\frac{1}{2}$ zrana wykoleił się pospieszny pociąg berlińsko-akwisgrański o 2 kilometry od stacyi Blumenberg i to w ten sposób, że lokomotywa przewróciła się na lewą stronę, a wagony na prawą. Wszystkie wagony z wyjątkiem dwóch ostatnich spadły z grobli mającej 4 metry wysokości. Dwaj podróżni (pp. Kaltinich i Kuschel z Wrocławia) zostali na miejscu zabici, hrabina Miłoradowicz wraz z służącą i dwóch ludzi ze służby kolejowej ciężko ranieni; lżejsze rany odniosło około 30 osób: Na szczęście jechał tym samym pociągiem Dr Schilling z Halberstadt, który wyszedł bez szwanku i Dr Boye z Wandleben, który był w pobliżu wypadku i ci rannym nieśli pierwszą pomoc zanim ich odwieziono do zspitala w Magdeburgu.

— Przed trybunałem 1ej instancyi kr. sądu w Monachium toczyła się w tych dniach następna sprawa: Aresztowano tam przybyłego z Paryża b. sekretarza poselstwa rosyjskiego przy dworze bawarskim a obecnie urzędnika rosyjskiej ambasady w Paryżu p. Teodora Smyrnow wraz z żoną, na skargę spadkobierców niedawno zmarłego posła rosyjskiego Iwana Ozerewa. Państwo Smyrnow winni są owym spadkobiercom znaczne sumy, gdyż Ozerew zapłacił za nich raz 45,000 marek długów wekslowych potem pożyczył im 74,000 marek, znów spłacił weksel niejakiego Hechta w Wiedniu, a w marcu r. b. podpisał na ich korzyść weksle za 88,000 marek. Spadkobiercy żądali osobistego aresztu, gdyż wierzyciele udać się chcieli do Ameryki, gdzie posiadają w Saint Louis majątek. Przeciw aresztowaniu wniósł Smyrnow rekurs, lecz bezskutecznie. Spadkobierców Ozerewa zastępuje w procesie obrońca prawny hr. Arco Valley.

— W. książę Mikołaj Rosyjski otrzymał od prezydenta Rpltej Francuskiej Grévego medal wojskowy, który z cudzoziemców posiadali tylko król Wiktor Emanuel za wojnę wschodnią, książę Walii za wojnę krymską. W. ks. Mikołaj miał sobie nadany ten medal, gdyż w zimie siedząc w Paryżu, zajmował się sprawami wojskowemi w przewidywaniu przymierza francusko-rosyjskiego.

— Że nawet nowa era Loris-Melikowa niezapobiegła nadużyciom administracyi rosyjskiej, dowodzi następujący świeży wypadek: W początku kwietnia r. b. został w Wałkach pod Charkowem nagle w nocy bez podania powodów aresztowany tamtejszy adwokat Konstanty Teodor Hebart i przez Kijów odwieziony do Warszawy. Tam stawiony został przed konsulem niemieckim z urzędowem wezwaniem o wydanie paszportu do Niemiec, gdyż Hebart jest poddanym niemieckim, z powodu należenia do ruchów socyalistycznych wydalonym i do miejsca rodzinnego odwiezionym być musi. Uwięziony dowiódł, że ojciec jego przed 50 laty z Prus do Rosyi się przeniósł, tam przyjął wiarę prawosławną, ożenił się z Rosyanką, nabył realność, utrzymywał garbarnię i przez władze oddawna uważany był jako naturalizowany Rosyanin. Ponieważ uwięziony urodził się w Wałkach, wyznaje religię prawosławną, ożenił się z Rosyanką i posiada dowód należenia do gminy w Wałkach, nieuznał konsul niemiecki, aby był poddanym niemieckim i odmówił wydania paszportu do Niemiec. Rosyjska policya w Warszawie wystawiła Hebartowi paszport i przesłała go bez wiedzy uwięzionego, prawdopodobnie z innemi paszportami do wizy konsula i następnie tajnemi drogami wysłała adwokata Hebarta za granicę pruską. Pozostałej w Wałkach rodzinie Hebarta oznajmiono, że jako nihilista został wydalony, w rzeczywistości jednak Hebart nigdy się niezajmował polityką, lecz podał w końcu marca z pominięciem gubernatora wprost do Loris-Melikowa prośbę od aresztowanego w Charkowie studenta, co naturalnie gubernatorowi było niemiłem. Ponieważ zawiadomiono policyę pruską, że Hebart jest socyalistą, nieufając przeto „stanowi oblężenia", udał się do Wiednia, aby od władz petersburskich uzyskać pozwolenie powrotu, w którym to celu przesłać ma podanie wprost do Loris-Melikowa.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Magdalenę Krzyszkiewiczową za kradzież chleba; Zygmunta Glasera za kradzież portmonetki z pieniędzmi; Macieja Stempińskiego i Stanisława Solibowskiego za kradzież blach do pieca, a Mojżesza Glücklicha za nabycie takowych; Józefę Swidrową za kradzież odzieży; Jadwigę Ogórek poszukiwaną za sprzeniewierzenie bielizny; Jana Baltiara za sprzeniewierzenie pieniędzy; za pijaństwo 3 osoby.

Wojciech Biela pomocnik od straży pożarnej przytrzymał Sebastyana Kijanę gdy zrywał kwiaty na plantacyach.

TEATR. W niedzielę d. 6go czerwca: 4ty gościnny występ **Adolfiny Zimajer** artystki teatru lwowskiego. Dzieło sceniczne w 5 aktach, przerobione przez p. Karolinę Birch-Pfeiffer podług powieści p. Georges Sand. *Poczwarka*. — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 4 czerwca pogoda, po południu chwilowy deszcz; termometr od 11·0 doszedł do 29·0 C. Barometr opadł nisko; o godz. 7ej rano d. 5go stan jego był 734·4 milim., termometru 16·4 C. Wiatr południowy.

— W niedzielę d. 6 czerwca: Ś. Norberta b.; w poniedziałek 7go: Ś. Roberta b. i Sabiny.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Dwa pojedynki*, powieść, napisał Jarosław Bogorya. Kraków, w drukarni Wł. L. Anczyca i sp. 1880, nakładem autora.

Z zajmującego tego obrazu obyczajowego tchnie taka prawda i tak wszechstronna znajomość stosunków życia wsi polskiej i wielkiego świata zagranicznego, iż zdaje się, jakoby opowiedziane wypadki były czerpane z rzeczywistości. Autor przedstawił wyniki płynące z różnicy wychowania w żywym i dosadnym kolorycie, nieszczędząc świateł i cieni, a chociaż rozwój wypadków nosi na sobie piętno fatalizmu, są one dostatecznie umotywowane. Rozwiązanie tylko, któremu służy za usprawiedliwienie motto z Arséna Houssaye: *les grandes passions prennent leur source dans l'amour, et se jettent dans la mort*, zakrawające na *vendettę* obcą charakterowi polskiemu, razi nieco uczucie czytelnika i chyba wytłumaczyć się da przesiąknięciem obcemi obyczajami. Książka czyta się

---

tnie nam starym Europy ludom wypada raz przecież zajrzeć głębiej do dna rzeczy i pozbyć się owego optymizmu, który nam każe w niniejszym czasie upatrywać wiosnę wiosny, ideał młodości i odrodzenia przyrody. Ależ to nieprawda, Panowie! Przypomnijcie sobie łaskawie, że jak pamięcią sięgniecie, maj był najczęściej lub zawsze jakąś istotą z mgły i galarety, robił wrażenie podobne do tego, jakie uczuł Grabiec po pocałunku Goplany — raz mroczny, drugi raz zimny, a trzeci mroczny i zimny, raz zdawał się zdradzać niekłamane pokrewieństwo ze srogą zimą, drugi raz piekł żarem lata, nieudzieliwszy poprzednio cienia — słowem jest on miesiącem febry w przyrodzie, której dreszcze i nam dotkliwie uczuć się dają. Naprzykład w tym roku. Niedość że 1szy maja, znamienity ową Praterfahrt znaną, w której wszystko co posiada ekwipaż lub zdrowe nogi, wylega wielką, nieskończoną falą ku lasom Prateru, przeszedł dzięki brzydkiej chwili, bez żadnych szczególnych wrażeń, niedość, że nam popsuł Zielone Świątki, na dobitek nie raczy nas dotąd (a piszemy na manuskryptach datę maja) obdarzyć jednym przyjemnym promieniem słońca, by jedną pogodną chwilą.

Były czasy, w których żyli ci, co Arkadya im kolebką była — może w owych pięknych chwilach, kiedy na błoniach był kwiatów dostatek, a w piersi szczęścia zbyt wiele, bywały piękne maje, klasyczne wiosny Hellady. Ztamtąd też przyniósł nam ród klasycznych poetów, klasyczne rymy o klasycznej wiośnie, a my, chętnie uchwyciwszy ten ponętny temat, pod północnem naszem niebem, w mgły Ossjanowskie otuleni, wdziawszy ciepłe futra, śpiewamy najnaiwniej w świecie ody do maja, tego, którego nie ma i na który czekać daremnie. Zrzeczmy się więc, doświadczeniem mądrzy, owych urojonych chwil, które nam urągać się zdają, strąćmy z piedestału górnych wyobrażeń miesiąc maj, a niechaj ku ogólnej radości ludu okrzykniętym zostanie na jego miejsce królem roku ów wrzesień polski, pogodnego czoła mąż, co wszystkie ogniste blaski lata przetyka mistrzowską ręką nićmi srebrzystej przędzy, wśród pól pożętych tęsknicy, pod lazurowym namiotem smętnego ciszą błękitu, w którym kołysze się ostatnia jaskółka i pierwszy żóraw odlata. Chwila to roku, w której „wielkie bóle już przebyte", miła i bogata „szara godzina" rozpamiętywań wiosny i obrachunków lata, tuż przed progiem zimowych marzeń i grudniowego snu, który nas za chwilę niewielką całunem śniegu otuli. Dlatego wnoszę, byśmy zapomniawszy o niewdzięcznym maju, przenieśli penaty naszych ideałów w zaciszne chwile jesieni, a bezwątpienia wyjdą na tem dobrze studenci z majówkami i poeci z utworami swymi.

A bezwątpienia i sportsmeni również. Ubiegły tydzień maja przyniósł nam znaczną ilość wyścigów końskich — gdy tych zabrakło, psy wyścigowcami zostały. Wątpię czy je również na dycie postawiono i ważono bez przestanku, jak to zazwyczaj czynią z jednokopytnymi ich towarzyszami, przed puszczeniem ich w bieg — uważałem bowiem, że wszystkie Szipsy, Fipsy i Hektory wyglądały wcale pokaźnie, i zupełnie nie potrzebowały okazywać tego zapału do ścigania za kiełbasą, jakiego dały niezaprzeczony dowód. Gorliwość zbyteczna. Ponieważ bowiem psy nie posiadają wcale ambicyi szlachetnej stanięcia najpierw u celu i uzyskania nagrody Derby, musiano więc użyć innego sposobu, by je znaglić do biegania. Dłuższy namysł w połączeniu z dotyczącem doświadczeniem wykazały, iż kawałek kiełbasy lub innego specyfiku oddziaływają tak ponętnie na psią fantazyę, kierując wszystkie ich pragnienia i żądze w stronę upragnionego przedmiotu, że niepomne na nic i niekierowane żadnym innym względem sadzą najzuchwalej przez wszelkie przeszkody a nawet zajęte przez widzów trybunały, by tylko dobiedz do celu. Rozdawano następnie nagrody pieniężne i premie — a działo się to w roku pańskim 1880, d. 19 maja. Zresztą nie dziwmy się pieskom — czyż życie nie jest nam wyścigiem — czy w niem nie znajdziemy wielu podobnych chwil, w których goniąc za kiełbasą...... przepraszam, chciałem powiedzieć za szczęściem w kształcie sakwy, warkocza lub orderu przesadzamy wszelkie przeszkody, szczęśliwi, jeśli dobiegłszy do mety przekonamy się, że to zdobyte szczęście warte jest tych zabiegów?

Konie nie miały szczęścia, jeźdźcy również. Kilku połamało nogi, kilku połamało żebra, a wielka nagroda Derby nie pozostała w Austryi. Na planie najbliższych dni figurują wyścigi kłusem, tudzież urządzone przez p. Renza w Praterze igrzyska niejako olimpijskie, wyścigi na owym historycznym Feuerwerksplatz, gdzie niegdyś Stuwer, słynny pirotechnik, zachwycał ogniami sztucznemi wiedeńską publikę. Całe też życie stolicy ześrodkowuje się obecnie w pięknym cienistym Praterze. Wszystko, czem się Wiedeń zabawić może, zebrało się teraz wśród muraw i alei Prateru; mamy tu wystawę koni, odświeżaną nowemi okazami bez przestanku, mamy aquarium i wystawę powozów, loterye na cele dobroczynne i psie wyścigi zarazem. Niedługo nawet, gdy teatra nadworne zamknięte zostaną, jedynemi „świątyniami sztuki" otwartemi nawet przez lato ku schronieniu i zabawie wiernych będą, nowy teatrzyk Ronachera, lekkich operetek czciciel i z dawna znany Fürst, obadwaj w Praterze. Tutaj więc powoli ściąga cały ruch świąteczny i ludowe życie Wiednia, a niedługo wystarczy poznać Prater by się stolicy w letnich chwilach przypatrzeć. Bo i czego tu brakuje, czego tu niema! Są widoki przyrody, piękne i eleganckie restauracye, szumiące kaskady spadające wody błękitnemi obok pieniących się Gambrinusa zdrojów, prostota obok wytworności, różów i blanszów kolekcya w praktycznem zastósowaniu obok cudnych brzasków konającego w zachodzie słońca, ileż tu odmian, przejść i kontrastów ile! „Ileż to śmiertelnych Prater uszczęśliwia, bądź to łakomi, chełpliwi, bądź to ciekawi i zakochani, wszystkim dogodzi", woła autor książki pod tytułem: „Obraz historyczno-statystyczny Wiednia, oryginalnie 1815 r. wystawiony w Warszawie 1821 r." Od tego czasu wiele, bardzo wiele się zmieniło, Wiedeń zrzucił żelazną obręcz opasujących go fortecznych murów i rozbiegł się w dal szeroko i długo swemi willami i szeregiem olbrzymich przedmieść, z opony szarej poczwarki wyłonił się świetny motyl, lecz piękny Prater pozostał czem był, miejscem wytchnienia i miłej przechadzki dla jednych, sportu końskiego dla mężczyzn, popisu w sukniach dla kobiet, gajem cienistym i miłym, dokąd wszyscy z równą chęcią i przyjemnością spieszą. W mieście tymczasem dogorywają ostatki „sezonu", a tak proteuszowem, jaskiniowem nasz wiek żyje życiem, że wtedy gdy natura żyć poczyna, ludzie żyć przestają. Nekrolog ostatniego sezonu wypadł korzystnie dla reputacyi jego, bo zakończył się wzmianką o świetnym karuzelu owym, co nie wszystek umrze, bo chociaż tutaj o nim już zapominać się zdają, jak zwykle tam, gdzie fala świeżych wrażeń każdego dnia codziennie zalewa niepamięci piaskiem każde głośne przed chwilą zdarzenie, to przecież echo jego rozległo się dalsko i skutecznie w postaci pięknej sumy, którą otarli niejedną łzę urządzający karuzel. Dodać przytem należy, że za swe poświęcenie otrzymał główny aranżer, jen. hr. Török podwójną nagrodę, gdyż zdobył rączkę p. Buskiej. Teatr nadworny posiada aż cztery w skutek tego hrabiny.

Karuzel, z którego pozostało wspomnienie, kilka kostiumów wystawionych na widok publiczny i pp. Törökowie, zamknął szereg zabaw i uroczystości, obecnie układają się plany do kąpiel, systemizują toalety, wszyscy z utęsknieniem oczekują przybycia pogodnych chwil, by się na chwilę z murów wydostać, jedni chociaż na chwilę, drudzy na dłuższy przeciąg czasu.

W domu artystów zachwyca nas mistrza Makarta Dyanna. Po poważnej, surowej, pełnej grozy i walki Gigantomachii Griepenkerla, przyszła śmiejąca, wesoła, rozpustna mitologia Anakreona-Makarta, a nikt jej tak ponętnie, zmysłowo, równie namiętnie uwydatnić nie potrafi, jak ten mały wzrostem z ognistem spojrzeniem mistrz, który w zbytkownej i pysznej swej pracowni w murach arsenału na Gusshausstrasse zaklina pędzlem i fantazyą czarowne widma mitologicznej przeszłości lub postacie kobiece, tchnące zmysłowym wdziękiem, pełne przepysznej inkarnacyi i rysunku. I w najnowszym swym obrazie dał on tych przymiotów nowy dowód. Z przepysznej dąbrowy, przejrzystej gorącym promieniem południowego nieba, dolatują nad ciche zamyślone gładkie fale leśnego jeziora trąbki łowieckiej odgłosy. Na dnie przejrzystych wód leśnych uśpione leżą ondyny, Świtezianki jezior greckich, a powłóczystym ich warkoczem fala porusza powoli. W tem nagle w uświęconem zaciszu rozlega się nad brzegiem łomot i trzask łamanych gałęzi, to jeleń przepyszny, ścigany przez łowczy Dyany orszak i psów zajadłą gromadę rzuca się w opiekuńcze tonie, czem zatrzymuje strzelce-amazonki w pościgu. Zbudzone łowieckim gwarem w kryształowym pałacu Okeanidy wynurzają się nad powierzchnię wody i marmurowem swem ciałem zasłaniają wyklęte zwierzę od pocisku włóczni, do którego gotuje się Artemis boska, Apollinowa siostrzyca, która w chlamydzie purpurowej nad tonią stoi na brzegu, z ręką do ciosu gotową. Jedne z nimf proszącym ruchem starają się ubłagać zawziętość Dyanny, drugie zasłaniają swem ciałem biednego jelenia, który ostatnim wysiłkiem, spieniony biegiem i od strachu drżący, przerzyna nurty jeziora. I nie daremną jest rusałek prośba. Artemis wstrzymuje cios a towarzyszki jej zatrzymują się na brzegu, z gestem zdziwienia na widok tych pań jeziora posągowych, pięknych plastycznem wykonaniem postaci. Pociągają one tak mimowoli na pierwszy rzut oka w swą stronę, iż zapomina się o prawdziwej pani tej sytuacyi, bogini z księżycem we włosach; gdyby nie purpurowa, świetna szata, stracilibyśmy ją wnet z oczu.

Makart okazał się nadto w tym nowym swoim utworze artystą w traktowaniu leśnej przyrody, o co go wcale wedle poprzednich jego obrazów nie można było posądzać. Przepyszna dąbrowa z rosochatemi konary, pełna tych świateł i cieniów właściwych lasom wśród południowego słońca, nieprzebytą gęstwiną podszyta prawie podzwrotnikowa knieja jest teatrem łowczych Dyany zabawek, a wykonał ją artysta tak sytemi a pełnemi barwy i z taką prawdą, że mimowoli budzi się w widzu tęsknota za podobnie cienistym i szumiącym borem, zkąd świeży chłód i zapach ziół zawiewać zmysły się zdaje.

Autor Wjazdu Karola V jest przedewszystkiem malarzem ciała, maluje on czarujące kobiece postacie, a do tego za tło i ramę obiera jakąś stósowną historyczną chwilę. Głównie chodzi mu o przedstawienie ciała, które umie mistrzowsko malować i w cienie zdobić magiczne, posiada tajemnicę inkarnacyi, w jakiej mu chyba tylko nasz Siemiradzki dorówna, a do kostiumów z czarownej swej palety czerpie takie migotliwe blaski, tyle sytych i litych barw, że oślepione oko po chwili dopiero poznaje się w szczegółach obrazu. Tutaj uniknął on tego przeładowania barwą, a raczej łagodzi je ciemnem tłem zieleni, obraz już zakupiony za 38 tysięcy złr. w. a., a w najbliższych dniach zabierają go do Monachium.

A tymczasem z Brukselli, Batawów królewskiej stolicy zalatują radosne odgłosy owego serdecznego przyjęcia, jakiego doznało tutejsze towarzystwo śpiewu w domu i mieście panującej familii. Obładowani zaszczytami i orderami, pełni miłych wrażeń i wspomnień, wracają śpiewacy Renem do ojczyzny, by wypocząć z wzruszeń i opowiedzieć przygody. Przyjęcie, jakiego ogólnie doznali, jest zupełnie zasłużonem, boć trudno nie uznać, że kto z pieśnią na ustach do mego domu przychodzi, ten ma czyste zamiary, niekłamane chęci. Raz więc przecież zaśpiewana z Wiednia piosenka znalazła należyte uznanie. Kto wie, czy wobec tych sukcesów nie lepiejby było w misyach dyplomatycznych do Londynu, Berlina, Petersburga wysyłać towarzystwa śpiewaków, niźli ambasady i reprezentacye.

Sprostowanie.

W wczorajszym feuilletonie „Z wystawy obrazów" w szpalcie 3ej, wiersz 3ci, opuszczony wyraz „nie", wskutek czego sens jest zmieniony. Wiersz ten brzmieć powinien: „jednakowoż **nie** mogąca uchodzić za dość poważny oraz skończony obraz."

z wrastającą ciekawością, a niektóre jej epizody jak n. p. dyskusya proboszcza wiejskiego z obałamuconym synem kolatorów, są głębiej pomyślane i istotnie piękne.

Nr. 23 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z kliniki położniczo-ginekologicznej prof. Dra Madurowicza w Krakowie. Marsa: Przebieg endemii gorączki połogowej w grudniu 1879 r. (c. d.); Zarewicza: Kilka słów o działaniu Silphium Cyrenaicum w dymienicach ostrych; Sprawozdanie z prywatnej kliniki chirurgicznej Dra Rydygiera od 7go paźdź. 1870 do go stycznia 1880 r. Rydygiera: pięć wypiłowań stawowych, wyleczenie wszystkich (dok.); Patologia celularna i choroby infekcyjne; Sprawozdanie Dra Piska (c. d.); Wyciągi z prac obcych; Wiadomości pomniejsze; Posiedzenie Komisyi balneologicznej Tow. lek. krak.; Oettingera: Hippokrates: O powietrzu, wodach i miejscach (c. d.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Treść Nr. 20 *Bluszczu*: Wiecznie to samo (poezya) przez El-y. Za szczęściem, powieść (d. c.) przez M. Ilnicką; Pani Podkomorzyna (d. c.) komedya w 4 aktach przez Kazimierza Zalewskiego; przegląd artystyczny (d. c.) przez Bronisława Zawadzkiego; prelekcye publiczne w Warszawie przez Władysława Nowickiego; korespondencya zagraniczna (dok.) Lwów; kronika działalności kobiecej.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z dniem 30 kwietnia 1880 roku wynosił . . złr. 1,506,998 c. 48½
W maju 1880 roku przybyło na wkładki . . . . złr. 69,163 c. 65
Razem złr. 1,576,162 c. 13½
W maju 1880 roku wycofano wkładek za . . . . złr. 34,707 c. 48½
Stan wkładek z końcem maja 1880 roku . . . . złr. 1,541,454 c. 65

Chrzanów 1 czerwca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 10·75; żyta 9·50; jęczmienia 6·50; owsa 3·65; grochu 7·50.

Wadowice 28 maja. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 12·86; żyta 10·33; owsa 8·40 siana 2·80; słomy —·—

Wiedeń 3 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3251, zabitych wieprzów 301, żywych owiec 3630, jagniąt 626, żywej nierogacizny 1922.

Cielęta płacono żywe 30 do 46 złr., zabite 42 do 54, 56 złr.; zabite wieprze 48 do 56; żywe owce (ciężki towar) dla exportu 42 do 52 złr., (lekki towar) 35 do 40 złr. za 100 kilo mięsa; jagnięta za parę po 6 do 12 złr.; żywą nierogaciznę galicyjską 34 do 38, 40 złr.; węgierską 48 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 4 czerwca.

Okowita. Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju notujemy nominalnie 35—35·25 złr. [illegible] 33 — 34·— złr. — Wrocław 3 czerwca: w miejscu 63·10 — mrk. płacono — na maj 63·10 — mrk. ofiarow. — Szczecin, 3 czerwca: w miejscu 63·40 mrk., na czerwiec 63·40, na lipiec-sierpień 64 — mrk., na wrzesień-paźdz. 58·50 mrk. — Berlin, 3 czerwca: w miejscu 64·90 mrk., na czerwiec-lipiec 64·70 mrk, na sierp.-wrześ. 64·20 mrk, na wrzesień-paźdz. 59·50 mrk. — Paryż, 3 czerwca: na ten miesiąc 67 — frnk., na lipiec 67·50 frnk, na lipiec-sierpień 67·50 frnk., na wrześ.-grudzień 62·— frnk.

Nafta. Wiedeń, 4 czerw.: za 100 kilo w dworcu 16·— 16·25 złr. — Tryest, 3 czerw.: za 100 kilo bez cła 10·— złr. — Brema, 3 czerwca: za 100 funt. 7·90 — mrk. — Hamburg, 3 czerwca: w beczkach 7·10 mrk., na czerwiec 7·10 mrk., na sierpień-grudz. — mrk. — Antwerpia, 3 czerwca: za 100 kilo 18·25 — frk. — Nowy Jork, 3 czerwca: na galony 7⅛ ct. pap., w Filadelfii 7⅛ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z 3 czerwca. — Wiedeń: pszenica 12 50 do 13 50 złr.; żyto od 10 70 do 11 10 złr.; [illegible] — Buda-Pest: [illegible] — Berlin: pszenica złota (kwiecień-maj) 219 —, żyto [illegible] — rzepak [illegible] — Wrocław: [illegible] rytza —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Poczdam 4 czerwca. Królewicz pruski wyjeżdża dziś wieczór z polecenia Cesarza do Petersburga na pogrzeb Cesarzowej.

Paryż 3 czerwca. *La Temps* zamieszcza następujący półurzędowy artykuł: Inicyatywa gabinetu whigów odnośnie jest pomyślny skutek i okólnik Granvilla, sankcyonowany w Paryżu, stał się podstawą konferencyi traktatowych do przyspieszenia wykonania traktatu berlińskiego. Konferencya ta złożona z posłów mocarstw w Berlinie zbierze się w drugiej połowie czerwca pod przewodem hr. Hohenlohe i ograniczy się do sprawy greckiej, aby uniknąć niezgody w łonie konferencyi. Zgodność mocarstw w kwestyi greckiej nada akcyi ich siłę, której Porta nie zdoła oprzeć się; inne kwestye bieżące będą mogły być korzystniej załatwione w Konstantynopolu. Goeschen, według słów Gladstona, nie powiezie z sobą żadnego lekarstwa, coby uzdrowić chorego, ale tylko program reformy politycznej, ekonomicznej i administracyjnej, jakiej żądają ludy pod panowaniem tureckiem, i ma również wierzycielom Turcyi zapewnić zaspokojenie niedające się dłużej odwlekać. Rząd angielski polecił Goeschenowi, aby działał wespół z posłem francuskim a liczyć on także może na posła włoskiego. [illegible] tego jest nadzieja porozumienia się Anglii z Rosyą; pozostają tylko na boku Niemcy i Austrya. Podnoszono wątpliwość, czy Goeschen [illegible] bar. Haymerle. [illegible] konserwatywną. Mimo listu Gladstona do Karolego, żałuje Austrya odejścia Beaconsfielda, który sprzyjał Austryi przeciw Rosyi. Austrya posiadając w Węgrzech [illegible] swojej polityki wschodniej, może obawiać się, że Słowianie nie są jeszcze zadowoleni; ale oceniając dokładniej politykę Gladstona, Niemcy i Austrya przekonają się, iż ludy Bałkańskie będą najpewniejszą zaporą przeciw panslawizmowi, który zarazem jest groźny polityce niemieckiej. Austrya, owa mieszanina ras, języków i narodowości, powinna pierwsza widzieć korzyści [illegible], jakie daje polityka federacyjna, [illegible] między jej granicami a Bosforem. [illegible]

Paryż 4 czerwca. *Gaulois* donosi, że nuncyusz tutejszy hr. Czacki i poseł francuski przy Watykanie Desprez czynią kroki przeciw mianowaniu Challemel-Lacoura posłem [illegible] na miejsce marg. Noailles. *Rappel* sądzi, że Challemel mianowany będzie w Londynie na miejsce Leona Say.

Rzym 3 czerwca. Siedmiu członków komisyi budżetowej należących do partyi dysydentów, podało się do dymisyi, aby uczynić miejsce [illegible]. Kilku członków innych komisyi podobnież postąpiło. W Izbie deputowanych zapowiedział **Massari** interpelacye o kwestyę grecką i o opróżnienie posady posła włoskiego w Paryżu. **Cairoli** odpowie jutro. Minister skarbu przedłożył ustawę tyczącą się uposażenia korony. Położenie parlamentarne zawsze jeszcze niepewne.

Londyn 3 czerwca. Na interpelacyę **Mac Ivera** odpowiedział **Dilke**, że w celu odnowienia traktatu handlowego z Francyą prowadzą się pogadanki, ale nie układy formalne, a spodziewa się, że wyjdą z nich w dalszym rozwoju przyjacielskie stosunki obu krajów.

Londyn 4 czerwca. **Nowikow** w tych słowach przemówił do Sułtana: „Monarcha mój powierzył mi misyę pokojową. Spodziewam się, że przyjacielskie stosunki obu rządów trwać dalej będą a wiszące jeszcze sprawy uporządkowane będą z pomocą WCMci a z zadowoleniem obu stron." Sułtan odpowiedział: „Bardzo mię zasmuca, że niektóre kwestye nie są jeszcze załatwione, ale starać się będę o ich załatwienie i słusznie spuszczasz się Pan na mnie w tym względzie."

Londyn 4 czerwca. Doniesienie *Le Petit Journal* o tajnem przymierzu angielsko-włoskiem jest zupełnie zmyślone. Anglia i Włochy nie zawarły żadnej umowy nieprzychylnej dla Austryi albo Niemiec, lecz zgadzają się na to tylko, co też inne mocarstwa uczyniły, że potrzeba wydać zbiorową notę do Porty. Zredagowany pomysł tej noty nadszedł tu wczoraj i wszystkie mocarstwa zgodziły się na takowy. Nota obstaje przy wszystkich zaległych jeszcze postanowieniach traktatu berlińskiego i przy załatwieniu sprawy granicy greckiej na konferencyi dodatkowej.

Londyn 4 czerwca. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: W przemowie do Sułtana **Goeschen** oświadczył, że pierwszym jego obowiązkiem jest spełnić misyę swoją z zadowoleniem królowej. Stosunki jednak przyjacielskie między Turcyą a Anglią budzą w nim także życzenie okazać się użytecznym dla Sułtana i jego ludu. Jest on przekonany, że życzeniem Sułtana jest polepszyć los poddanych jego bez różnicy rasy i religii i zapewnić powszechną pomyślność. Następnie miał Goeschen prywatne posłuchanie, które trwało trzy kwadranse.

Madryt 4 czerwca. Senat uchwalił prawie jednogłośnie wotum zaufania dla gabinetu **Canovasa**.

Galacz 3 czerwca. Europejska komisya Dunaju zamknęła wczoraj swoją sesyę ucztą u reprezentanta francuskiego Barrère. W liczbie robót w tej sesyi uchwalonych postanowiła komisya przeciąć wielki zakręt odnogi Śgo Jerzego, który utrudnia wjazd na Dunaj i czyni go nawet niebezpiecznym. W skutku tego uregulowania rzeki wielkie okręty kupieckie będą mogły iść w górę aż do Galaczu i Braiły.

N. Pan opuścił wczoraj Pragę i udał się do Teresina (Theresienstadt). Z wielu przemówień, odpowiedzi, posłuchań i różnych epizodów, zasługuje na uwagę fakt, iż Cesarz odmówił przyjęcia deputacyi prezesów czeskich reprezentacyj powiatowych, którzy zamierzali przedłożyć petycyę w sprawie radykalnego przeprowadzenia reformy językowej w urzędach. Widoczny tu jest zamiar unikania wszystkiego, coby którąkolwiek stronę drażnić mogło. W ogóle atoli przyznać trzeba, że wiele taktu politycznego pokazali Czesi i ich dzienniki podczas pobytu Cesarza w Pradze; unikali oni wszelkiego prowokowania Niemców, podczas, gdy ci przez organa swoje nie ustawali naprężać coraz więcej stosunki i wymyślać rozterki, których między ludnością nie ma. Jeżeli dzienniki czeskie w ciągu pobytu Cesarza występowały z przedstawieniami rozmaitych pragnień narodu, jest to rzecz naturalna, ale nie daje powodu do niesnasek, jeżeli ich się nie szuka. Do takich pragnień np. należy myśl koronacyi. *Narodni Listy* mianowicie poczytują bytność Cesarza za najodpowiedniejszą chwilę do poruszenia projektu koronacyi, uważając za jej najważniejszą pobudkę zapewnienie w ten sposób interesów dynastyi i ubezpieczenie całości przeciw dążnościom niemieckim do rozdarcia Czech zmierzającym. Inną kwestyą jest uzasadnione żądanie reformy ordynacyi wyborczej sejmowej. Niektóre dzienniki zapewniają nawet, że rząd wystąpi z projektem zmiany tej ordynacyi, ale na razie tylko co do większej posiadłości w Czechach. *Pokrok* wątpi, aby projekt rządowy został przyjęty, a w takim razie sejm zostałby zamknięty. Jakoż z innej strony także donoszą o krótkości sesyi sejmu czeskiego, kiedy bowiem inne sejmy zamknięte być mają dopiero około połowy lipca, sesya sejmu czeskiego trwać ma tylko do d. 28 b. m., a powodem do tego ma być właśnie reforma wyborcza, bo w razie odrzucenia projektu swego rząd ma przedłożyć do sankcyi uchwaloną jeszcze w r. 1871 przez sejm czeski ordynacyę wyborczą, dotychczas nie sankcyonowaną.

Nie bez znaczenia są także głosy dzienników węgierskich o podróży Cesarza do Czech, której przypisują bezwarunkowo cechę polityczną. *Ellenör*, organ półurzędowy, poczytuje przewagę języka niemieckiego w Austryi za równie rzecz ważną, jak Niemcy austryaccy; konieczność tę widzi w tem, że w Austryi mieszkają różne narodowości, potrzeba więc jednego języka państwowego. W zatraceniu języka niemieckiego, jako państwowego widzi ten dziennik zagładę idei państwowej. *Hon* ostrzega Czechów przed illuzyami koronacyjnemi. *Egyetertes* widzi w podróży cesarskiej osobiste poparcie Korony dla polityki pojednawczej rządu. *Pesti Hirlap* uważa ją za wynik inaugurowanej przez hr. Andrassego polityki słowiańskiej, lecz nie rokuje jej trwałości.

Car wydał manifest obwieszczający narodowi śmierć Cesarzowej i zarządzający pogrzeb, który ma się odbyć d. 9 b. m. Wszystkie dwory europejskie wysyłają na pogrzeb książąt swego domu. Zapowiedziany w Moskwie d. 7. b. m. obchód odsłonięcia pomnika Puszkina, będzie wstrzymany, chciano mu bowiem nadać charakter publiczny.

Warszawska *Gazeta Policyjna* ogłosiła następujący telegram nadesłany do warszawskiego oberpolicmajstra: „Najjaśniejsza Cesarzowa Marya Aleksandrowna spoczęła w Bogu dziś 22 maja (3 czerwca) o godzinie 8ej rano spokojnie, bez konania. (podpisał) Towarzysz Ministra spraw wewnętrznych, Martynow". Dzienniki warszawskie z d. 4 b. m. przedrukowawszy ten telegram, wychodzą już w obwódce żałobnej.

Komisya sejmu pruskiego do sprawy kościelnej obradowała we czwartek nad artykułem 2gim ustawy, który powiada, że tylko naczelny prezydent prowincyi ma prawo odwołać się do władzy państwa przeciw orzeczeniom władz kościelnych. Zedlitz wniósł poprawkę, aby odwołanie się służyło temu, przeciw któremu zapadł wyrok dyscyplinarny; Brüel z centrum żądał zniesienia odwołania się; Reichensperger pytał ministra, czy rząd poczytuje odmowę rozgrzeszenia także za karygodny postępek, przeciw któremu sądy mają dochodzić winy kapłana. Puttkamer oświadczył, że rząd niema nic do powiedzenia *de lege lata* a najwyższy trybunał orzekł w wielu wypadkach, że odmowa rozgrzeszenia jest środkiem dyscypliny kościelnej. Minister obstawał przy osnowie artykułu 2go, przeciw któremu przemawiał Bennigsen. Artykuł ten przyjęty został 11tu głosami konserwatystów i katolików przeciw 10. Windhorst oświadczył, że lubo jest przeciwnikiem poddawania spraw kościelnych pod sąd świecki, wszelako, aby uniknąć większego złego, trzeba zgodzić się na mniejsze. Artykuł 3ci i 4ty były razem rozbierane. Rauchhaupt przystaje na powrót biskupów, ale aby niemieli prawa pełnić swego urzędu. Brüel żąda, aby czynności duchownych, które uznane były za nieprawne, pozostały bez skutku, lecz niebyły karane. Bennigsen powtarza słowa Falka, że lud poczyta powrót biskupów za porażkę rządu. Reichensperger mówi, że biskupi przywróceni nie ponowią walki. Windthorst dziwi się, że przeciwnicy praw Kościoła mniemają, iż ustawy majowe skruszyły katolików, tak, iż przyjmą co im dadzą, raczej będą oni prowadzili dalej walkę, niż się skłonią do poddania się bezwarunkowego. Dalsze obrady odroczono do dnia następnego.

W komisyi Izby francuskiej deputowanych jest zamiarem za porozumieniem się z rządem wprowadzić podstępem zniesienie nietykalności sędziów. Czy Izba da się złapać, lub uda, że nie przewiduje niebezpieczeństwa? Tylko na rok jeden, niby na próbę pragnie rząd zawiesić tę zasadę, a już stanie się panem trybunałów, i wyroki sądowe będą zapadać na radzie gabinetowej. Na rok jeden znieść nietykalność sędziów, a otworzy się przystęp do tej magistratury wszystkim nie tylko zwolennikom i kreaturom rządu, ale wszystkim bruldnym ambicyom.

Nie może sobie dać rady Gambetta z swoim przyjacielem Challemelem. Żaden rząd nie chce przyjąć go na posła, a Freycinet chciałby dać mu najintratniejszą posadę i zapewniającą mu wstęp do tajników gabinetowych.

Goeschen zmienił wreszcie swoją przemowę do Sułtana, skoro otrzymał posłuchanie a jego przemowa, jak i odpowiedź Sułtana objawiają wzajemną życzliwość; ale na dnie leży zawsze nierozwiązalna kwestya reform i wyrok przyszłego trybunału berlińskiego, który ma naznaczyć nową granicę Grecyi. Król Jerzy bawi w Paryżu i pochlebia tamtejszym władzom; objedzie on stolice europejskie, aby pozyskać względy mocarstw, a nie tai się z swem żądaniem wcielenia Janiny do Grecyi. Dzień zebrania się konferencyi berlińskiej jeszcze nie naznaczony, ale już gotowa nota jednobrzmiąca, którą wręczą posłowie Porcie, nalegając na załatwienie wszystkich postanowień traktatu berlińskiego. Ale choćby Porta przyrzekła zrobić, co od niej zażądają, zrobić tego nie jest w stanie, bo ani nie wyśle armii przeciw Albańczykom, ani nie zaprowadzi europejskich urządzeń w Azyi mniejszej. Sam Sułtan jest bezsilnym, gdy mu przychodzi działać przeciw muzułmańskim pojęciom i tradycyom. Choćby też wrócił Midat, nie poradzi temu, aby przez jedną noc instytucye europejskie weszły w życie w Turcyi. Więcej przecież rozprawiano o potrzebie konstytucyi w Rosyi niż w Turcyi, a jednak jeszcze do niej daleko. Czy Turcya ma uprzedzić Rosyę?

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 5 czerwca. *Wiener Ztg* donosi, że N. Pan zarządził po zmarłej cesarzowej rosyjskiej żałobę dworską grubą przez dziesięć dni, a lekką przez ośm.

Praga 5 czerwca. Cesarz wyjechał wczoraj przed południem z Teresinu do Lutomierzyc, gdzie świetnie był przyjmowanym; zwiedził tam szkoły, rezydencyę biskupa, kościół katedralny, ratusz. Po dwugodzinnym pobycie wrócił do Teresinu, gdzie był obiad dworski w kasynie oficerskiem. W powrocie do Pragi, dokąd przybył o godz. 7 wieczór, witany na wszystkich stacyach wspaniałemi owacyami, Cesarz wysiadał w Rudnicy (Raudnitz), Berkowcu, Mielniku i Kralupie, wszędzie z zapałem witany przez władze, reprezentacye gminne i duchowieństwo.

Praga 5 czerwca. Cesarz odbył dziś rano inspekcyę pułków tutejszej załogi a między niemi pułku imienia jenerała Ziemięckiego, który cesarzewicz Rudolf poprowadził przed Cesarza; kazał odbyć rozmaite ruchy, a między innemi napad i obronę objektu, a po wykonaniu tych obrotów wrócił o 10 do Hradczyna.

Berlin 5 czerwca. Doniesienie pewnego dziennika wiedeńskiego, jakoby Papież pisał własnoręczny list pojednawczy do cesarza **Wilhelma** ze względu na spory religijne, jest bezzasadnem.

Paryż 5 czerwca. Bióro Havasa donosi: Konsul angielski **Green**, który wczoraj przybył do Cetyni z poleceniem Gladstona, aby o ile się da zagodził sprawę czarnogórsko-albańską, odjeżdżając z Skadaru wezwał Ligę albańską, aby przed powrotem jego nic nie przedsiębrała.

Rzym 5 czerwca. W Izbie deputowanych **Cairoli** odpowiadając na interpelacyę **Massarego**, oświadczył, iż kwestya grecka zbliża się do zadawalniającego rozwiązania; mocarstwa zgodziły się ostatniemi dniami pod względem części noty tyczącej się Grecyi w ten sposób, że zawiadomią Portę o mającej się zebrać w Berlinie konferencyi posłów. Na konferencyi zapadać będą uchwały większością głosów i przydzieleni jej będą oficerowie techniczni. Po rozstrzygnięciu kwestyi na konferencyi, komisya uda się na miejsce. Instrukcye reprezentantów włoskich odpowiadać będą oświadczeniom ministerstwa, potwierdzonym przez parlament. Minister oświadcza, że zwłoka w mianowaniu posła w Paryżu da się wytłumaczyć powodami administracyjnemi i gdy parlament jest obecnie zebrany, mianowanie nastąpi, jak można, najśpieszniej. Interpelacya ta nie miała żadnego następstwa, (t. j. nie dała powodu do dyskusyi). **Cairoli** przedłożył dokumenta tyczące się wykonania traktatu berlińskiego. Dziennik *Aurora* zaczął ogłaszać szereg artykułów o rokowaniach między Watykanem a Prusami. Prusy zamieniły kwestyę prawa na kwestyę targu; żądają one od Kościoła tego, czego ten dać nie może. Dziennik ten zapowiada, iż wykazywać będzie dalsze błędy dokumentów pruskich. *Diritto* oświadcza wbrew doniesieniu *Standarda*, iż jednobrzmiąca nota do Porty jeszcze nie została wygotowaną i dopiero się układa. Pogłoska o dymisyi ministra rolnictwa jest zmyśloną.

Kursa. — Wiedeń 5 czerwca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·45. — Renta srebrna 73·80. — Renta złota 88·85. — Losy z r. 1860 129·80. — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 275·—. — Londyn 117·55. — Srebro —· — Napoleony 9·35½—. — Lombardy 85·75. — Losy z roku 1864 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 265·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 164·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·25 — Anglo-Bank 132 40· 6% Listy zast. hipoteczne 102·25 — Marki 57·75 Ruble 124·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 25	126 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 30	9 44
Imperyał ważny	9 63	9 74
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	97 75
6% listy zastawne Banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 25	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 75	103 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	263 —	265 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	163 —	165 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	292 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 4 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 35	73 50
4⅕% Renta srebrna	73 75	73 90
4% Renta złota	89 —	89 15
5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	122 75
„ „ 1860 „ 500 „	129 80	130 20
„ „ 1860 „ 100 „	131 —	131 25
4% „ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 50	96 50
Galicyjskie „ „	97 85	98 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	92 75	93 50
Węgierskie „ „	93 50	94 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 —	93 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 75	127 25
6% Renta węgierska złota	108 25	108 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	83 40	83 65
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	133 —	133 30
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie . . 80 „	212 50	213 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	275 70	275 90
„ „ węgierskie . . 200 „	263 25	263 75
Depositen-Bank . . . 200 „	211 —	212 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	833 —	835 —
Unionbank . . . 100 „	107 25	107 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	127 25	127 75
Wied. Bankverein . . 100 „	130 50	130 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	66 —	65 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	157 50	157 75
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	564 —	572 —
Elżbiety . . . 210 „ „	189 75	190 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	158 —	158 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2450	2455
Franciszka Józefa . . 200 „ „	168 —	168 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	265 25	265 75
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	127 50	128 —
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	165 —	165 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	162 —	162 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	173 —	173 50
Rudolfa . . . . 200 „ „	159 25	159 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	138 —	139 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	275 50	276 —
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	85 75	86 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	137 —	135 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	147 —	148 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	149 75	150 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 50	117 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 75	101 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	103 75	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 —	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 20	102 50
6% „ Banku Włość. lwow.	103 50	104 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 40	102 60
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 —	101 25
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	97 75	98 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 —	101 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	88 —	88 50
Alföld-Fiume . . . 200 „	89 50	90 —
„ Em. 1874 , 200 „	86 30	87 20
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 złr. 4½%	98 —	98 50
„ Em. 1862 r. . 300 „	97 50	98 —
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	101 50	102 —
„ Em. 1870 . . 200 „	100 —	100 25
„ Em. 1872 . . 200 „	101 50	101 80
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 25	100 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	— —
„ wal. a. „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	— —	106 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	— —	109 —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	105 —	105 40
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	100 20
„ „ Em. 1873 200 „	99 —	99 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	106 —	106 50
„ „ II „ 1867 300 „	104 —	104 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 90	103 20
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	88 50	89 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 —	90 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 —	96 25
„ „ III „ 1868 300 „	89 80	90 10
„ „ IV „ 1872 300 „	88 60	88 80
Nordwestb. austr. . . 200 „	100 60	101 —
„ Lit. B. 200 „	98 40	98 70
„ „ „ Em. 1874 200 „	119 50	120 —
Rudolfa . . . . 300 „	95 —	95 50
„ Em. 1869 . . 300 „	94 50	95 —
„ Em. 1872 . . 300 „	94 25	94 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 —	111 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	83 80	84 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	175 50	176 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	126 50	126 75
„ „ . . 200 złr. 5%	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „	97 —	97 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	86 25	86 75
„ „ II Em. 200 „	82 20	82 50
„ Nordost . . . 300 „	84 30	84 60
„ „ złotem 200 „	104 —	105 —
„ Westbahn . . 200 „	88 25	89 —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	86 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . 100 złr.	112 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie . . 100 „	118 50	118 75
„ Węgierskie . . 100 „	110 75	111 25
3% „ Tureckie . . 400 fr.	16 80	17 10
Kredytowe . . . . 100 złr.	180 —	180 50
Clary . . . . . 42 „	— —	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	107 50	107 75
Inspruku . . . . 20 „	24 50	25 —
Keglewicha . . . . 10½ „	15 75	16 25
Krakowskie . . . . 20 „	20 50	21 —
Ofner (miasta udy). . 40 „	44 50	45 —
Palffy . . . . . 42 „	— —	42 50
Rudolfa . . . . . 10½ „	17 10	17 30
Salma . . . . . 42 „	— —	52 —
Salzburgskie . . . . 20 „	22 25	22 75
St. Genois . . . . 42 „	44 25	44 75
Stanisławowskie . . . 20 „	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	126 50	— —
4% „ . . . . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . . . . 21 „	33 25	35 75
Windischgrätza . . . 21 „	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20-frankówki	9 35[5]	9 36[6]
Imperyały rosyjskie	9 62	9 64
Funty sterl. angielskie	11 79	11 84
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 80
Ruble papierowe za 100	124 50	125 —

Lwów 4 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 70	97 70
4% „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 70	97 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 90	102 90
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 4 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	180
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 45
kupon	— —	226
4% Listy likwidacyjne	— —	86 05
kupon	— —	—4

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*